

Poszukiwania miejsc pochówków Żołnierzy Wyklętych na Rzeszowszczyźnie.

Bogusław Kleszczyński

Wieloosobowe stanowisko do spraw poszukiwania i identyfikacji IPN w Rzeszowie realizuje zadania wynikające z art. 1 punkt 5 ustawy o IPN, a zatem prowadzi poszukiwania miejsc spoczynku osób poległych w walkach o niepodległość i zjednoczenie Państwa Polskiego, a zwłaszcza tych, którzy stracili życie wskutek walki z narzuconym systemem totalitarnym, lub wskutek represji totalitarnych lub czystek etnicznych w okresie od 8 listopada 1917 r. do 31 lipca 1990 r. W definicji tej mieszczą się także żołnierze polskiego podziemia niepodległościowego, którzy stracili życie z rąk funkcjonariuszy komunistycznych organów bezpieczeństwa publicznego (polskich lub sowieckich). Obok poszukiwania grobów ofiar zbrodni popełnionych przez niemieckich okupantów i ukraińskich nacjonalistów, najważniejszą częścią pracy pionierów poszukiwania w Rzeszowie jest ustalenie miejsc pochówku Żołnierzy Wyklętych.

W 2018 r. kontynuowane były prace poszukiwawcze na terenie Lasów Turzańskich, gdzie funkcjonariusze NKWD dokonywali mordów na żołnierzach Polskiego Państwa Podziemnego latem i jesienią 1944 r. Jednocześnie zainicjowano badania archeologiczne na terenie samego obozu NKWD, w Trzebuse, w którym przetrzymywani byli m.in.



Podczas badań archeologicznych na terenie byłego obozu NKWD w Trzebuse fot. B. Kleszczyński.

żołnierze Armii Krajowej z gen. Władysławem Filipkowskim i oficerami jego sztabu (dowództwa Obszaru Łwowskiego AK), a także słynny oficer Dragan Sotirović „Draž”. Dzięki badaniom archeologicznym poznano plan obozu i konstrukcję ziemianek, w których na powierzchni kilku metrów kwadratowych przetrzymywano po kilkunastu więźniów w tragicznych warunkach sanitarnych. Odkryto przedmioty zgubione przez więźniów w ziemiankach, jak ołówek, grzebienie, guziki, a nawet okulary. Do organizatorów badań zgłaszali się też świadkowie - mieszkający Trzebuzki i okolicznych miejscowości - dzieląc się swoją wiedzą, a także przekazując przedmioty zwią-

zane z tragicznymi wydarzeniami 1944 r., przechowywane dotąd wraz z rodzinnymi pamiętnikami. W ten sposób m.in. poznałmy nazwisko nieznanego dotąd więźnia obozu w Trzebuse, Jakuba Kowalka, w 1939 r. żołnierza 11. pulku piechoty w Tarnowskich Górach. Choć nie wiadomo, w jaki sposób ani z jakiego powodu znalazł się on w wymienionych ziemiankach Trzebuzki, nie został odnotowany na listach osób deportowanych do łagrów w 1944 r. Być może został on, jak wielu innych, pozabawiony życia w Lasach Turzańskich.

Jednym z bliźnich obozów NKWD na terenie dzisiejszego województwa podkarpackiego był ten znajdujący się w Zabnie. Tu w 2018 r. również rozpoczęły się prace archeologiczne mające na celu odnalezienie pomordowanych. Badania te będą kontynuowane w 2019 i 2020 r.

W listopadzie 2018 r. rozpoczęły się także pierwsze badania na terenie cmentarza komunalnego Pobitno, gdzie prawdopodobnie pochowano większość spośród osób straconych w więzieniu w zamku w Rzeszowie w latach 1944-1956. Ostatecznie badania przełożono na 2019 r. Wśród poszukiwanych, których szczątki mogą znajdować się na cmentarzu na Pobitnie znajdują się wybitne postacie konspiracji niepodległościowej (Jan Toch „Mewa”, Antoni

Żubry, Jan Balawejder, Józef Gajda i in.). Niestety większość grobów ofiar komunizmu została powtórnie wykopana, w wyniku czego wydobycie szczątków bohaterów musi być poprzedzone negocjacjami z obecnymi dysponentami tych miejsc.



Podczas badań archeologicznych w Lesie Turzańskim w lipcu 2019 r. - fot. B. Kleszczyński.

Mirosław Surdej

Tematyka polskiej antykomunistycznej konspiracji niepodległościowej wciąż pozostaje na wielu płaszczyznach słabo rozpoznana. Dotyczy to z pewnością losów ostatnich żołnierzy podziemia, którzy walczyli do przelomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. - a niekiedy jeszcze dłużej - określania ich obecnym mianem Ostatnich Leśnych. Okres działalności kres aktywności Ostatnich Leśnych od momentu utraty formalnej legitymacji jest dziś jednym z argumentów dla negowania sensu ich działań. Konsekwencją tego było również zgoda na poddanie ich czynów kryminalizacji - niesłusnie, bowiem polskie podziemie, z międzynarodowym uznamieniem czy, wyrazão, jako całkowicie ochotnicza armia obywatelska - wola i dążenia narodu polskiego. Konspiracja antykomunistyczna po 1944 r. stanowiła ostatni wysiłek zbrojny, na jaki polskie społeczeństwo zdolało się zdobyć. Walka o hamowanie procesu instalacji systemu sowieckiego w Polsce kosztowała daninę krwi, była więc sprawą ze wszech miar poważną. Dziś, znając ogrom zbrodni komunizmu, wypada stwierdzić, że jeżeli i istnieją jakikolwiek powody, aby pewne działania uznać za motywowane wyższą koniecznością, to na pewno należy za takie uważać obronę krajów przed tym wrogiem totalitaryzmem. To powinno służyć za wystarczającą legitymację dla żołnierzy polskiego podziemia, także - a może właśnie szczególnie - tych, którzy nigdy nie złożyli broń. W skądinąd powyższego, wartości, o które toczyli bój Żołnierze Wyklęci, winny stanowić imponowalną niepodlegającą dyskusji.

Ogólne załamanie konspiracji i oporu społeczeństwa wobec komunistów nastąpiło w 1947 r., jako konsekwencja braku reakcji międzynarodowej na fakt sfałszowania wyborów do sejmiku (19 stycznia) oraz ogłoszenia „drugiej amnestii” (25 lutego - 25 kwietnia). Dlatego też rok 1947 przyjmuje się najczęściej za początkową granicę chronologiczną okresu Ostatnich Leśnych - w przypadku Rzeszowszczyzny jest to jak najbardziej uzasadnione. Rok 1952 wyróżnia się jako początek zjawiska tzw. odinoczków

(z ros. odinoczek - samotny), czyli pojedynco ukrywających się żołnierzy podziemia, mających na celu jedynie przetrwanie w nadziei, że resort bezpieczeństwa o nich zapomni.

Na terenach Rzeszowszczyzny tacy samotni żołnierze pojawili się już przed tym okresem. W kwestii konkretnego czasu okresu Ostatnich Leśnych w Polsce rangę symbolu zyskał moment śmierci Józefa Franczaka ps. Lalek, osaczonego w swej kryjówce w październiku 1963 r. Dla Rzeszowszczyzny podobną rolę pełnił aresztowanie w lutym 1959 r. Michała Krupa, żołnierza rzeszowskiego Okręgu NZW (NOW). Dużo bardziej problematyczne wydaje się uzasadnienie powodów, które powinny decydować o uznaniu kogoś za Ostatniego Leśnego. Oczywiście nie ulega wątpliwości, że dotychczas to żołnierzy konspiracji niepodległościowej. Można tu jednak zastosować wąską optykę, zaliczając do grona Ostatnich Leśnych tylko walczące oddziały partyzanckie, jak też

tzw. zwyczajne życie. Wydaje się, że składając się należy raczej ku optyce węższej. Na obecnym etapie badań trudno udzielić odpowiedzi na pytanie, ilu mogło działać na omawianym tu obszarze. Zależnie od przyjętych kryteriów obliczeń, ich łączna liczba Ostatnich Leśnych na Rzeszowszczyźnie mogła wynosić od kilkunastu do kilkudziesięciu osób, nie więcej jednak niż pięćdziesiąt.

Na skąd osobowy środowiska ukrywających się przed aresztowaniem w omawianym okresie miał wpływ także kilka innych czynników. Po pierwsze, reakcją na każdą falę komunistycznego terronu był wzrost liczby osób ukrywających się przed aparatem ścigania. Po drugie, lęk powstawał w wyniku rozpadu „regularnych” struktur podziemia wypełniałi polspolici przestępcy. Bywało, że wspomniane wyżej kręgi osób zabiegały się, tworząc grupy mieszane, najczęściej o charakterze przetrzymawym. Również stosunek społeczeństwa do ukrywających się był inny, niż np. obecnie. Poszukiwani przez „władze” stanowili ukepiec niemałe grono osób i, tak jak za czasów okupacji niemieckiej, wielu z nich mogło liczyć na bezinteresowną pomoc nawet od obcych sobie ludzi. Sam bowiem fakt bycia poszukiwanym przez UB szczególnie w latach 1944-1947 był swego rodzaju poświadczaniem patriotyzmu.

Kontakt z Ostatnimi Leśnymi szukali często i organizacje niepodległościowe i ruchy i organizacje młodzieżowe, pragnący pozyskać nie tylko wzorce ideowe i organizacyjne, ale także broń. Z punktu widzenia USB, to głównie ten ostatni aspekt wpływał na postrzębianie Ostatnich Leśnych jako istotnego zagrożenia dla władzy komunistycznej. Otóż „w terenie” wciąż jeszcze znajdowały się pewne szary ubrojenia. Tu właśnie należy szukać źródła uporu funkcjonariuszy UB tropiących ostatnich partyzantów. Mieli oni bowiem świadomość, że część magazynów podziemia nadal pozostała nienaruszona, a Ostatni Leśni mogli znać ich lokalizację, a tym samym każy z nich stanowić potencjalny „osrodek dywersyjno-mobilizacyjny” - nieważne, że jednoosobowy.



Oddział NZW pod dowództwem Adama Kusza „Garbatego” w lasach Janowskich. Fotografia wykonana kilka dni przed zlikwidowaniem oddziału przez grupę operacyjną KBW - UB 19 VIII 1950 r. Pierwszy z prawej Michał Krupa, aresztowany w 1959 r. (IPN).

kryterium szersze, obejmujące osoby ukrywające się, które de facto pozostają już działalnością niepodległościową, a nawet także, który pod zmienionymi personami prowadziły